

Rozważanie – List do Kolosan 3,1-12 12.10.2022r. Marian

Rozważanie – List do Kolosan 3,1-12

12.10.2022r. Marian

Jak zwykle, wszystko opiera się na uwierzeniu – kto uwierzy będzie uratowany, gdyż człowiek, który wierzy, będzie brać poważnie to, co tu jest napisane i będzie tak żyć, aby znalezionym być jak Pan Jezus chce, aby był człowiek znaleziony, kiedy On wróci. A więc wszystko zależy od tego, czy człowiek w to wierzy, czy nie, bo sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Można czytać to, ale co z tego, że ja przeczytam, skoro ja nic specjalnie ciekawego w niebie nie mam, tu na ziemi mam różne ciekawe rzeczy, takie i inne udogodnienia, ulepszenia, pozycje, znajomości, a co ja mam tam w niebie? Co ty masz w niebie takiego, żeby cię tam ciągnęło, że gotowy będziesz wiele rzeczy zrobić, aby się tam dostać? Co takiego masz w niebie? Może na to sobie odpowiedz, bo człowiek zawsze łąnie tam, gdzie coś ma. Jak masz mieszkanie, to nie będziesz spał na ulicy, chyba, że chcesz, ale pójdiesz i będziesz spać w swoim mieszkaniu, bo masz mieszkanie. Jeśli mamy niebo, no to chcemy w tym niebie być. Ale co my tam mamy, w tym niebie? Wiem, że każdy człowiek jest w stanie odpowiedzieć: no, tam przecież jest Pan Jezus, chcę być tam, gdzie jest Pan Jezus. W porządku, bardzo dobrze, bo tak powinno być, ale co robisz w tym kierunku, aby być tam, gdzie jest Pan Jezus? No i człowiek wtedy mówi: no, czytam Biblię. – No bardzo dobrze. – Modłę się. – Bardzo dobrze. – Chodzę na zgromadzenia. – Bardzo dobrze. I co jeszcze? – A nie wystarczy? – Dużo, ale nie wystarczy, bo tu jest napisane, że człowiek musi żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi.

Powiedziałbym, że mogę pójść do ambasady polskiej, ale nie jestem ambasadorem z tego powodu, że wszedłem do ambasady. Ambasadorem jest ten, który tam został ustanowiony ambasadorem, ja jestem tylko człowiekiem i mogę być w ambasadzie, ale wcale nie znaczy, że jestem ambasadorem. Wyjdę z niej i dalej jestem tym, kim jestem. A więc, żeby być w miejscu wiecznej chwały, to my musimy być mieszkańcami tego miejsca, my musimy być tam zameldowani. Nasze zameldowanie jest w niebie, tu na ziemi to wszystko jest tylko po to, żeby w papierach gdzieś władze tego świata miały swoje uporządkowanie. Ale tak naprawdę, to nasz meldunek jest w niebie, myśmy wymienili paszport, włącznie ze zdjęciem w tym paszporcie, i przyjęliśmy inny paszport, w którym cechy opisane to nie jest, że ma niebieskie oczy, tylko ma czyste oczy, nie to, że ma ciemne włosy, tylko ma święty umysł. A więc nie tyle zewnętrzny opis, co kim ten człowiek naprawdę jest. Jeżeli funkcjonuje zdjęcie fizyczne, musi funkcjonować też i duchowe. Jak my na tym duchowym wyglądamy? Bo fizycznie to sobie tam włosy przeczeszemy, czy coś ubierzemy, no i teraz jestem gotowy, rób zdjęcie. Ale jak duchowo wyglądamy, czy tam jest obraz właśnie człowieka, który należy do Boga? Czy tam jest obraz człowieka, który się odnawia z każdym dniem na podobieństwo Chrystusa Jezusa? Czy to jest prawdziwie obraz tego, który należy do nieba?

Piotr w swoim II Liście pisze, że Bóg dał nam Swoją naturę po to, żebyśmy uniknęli skażenia, pożądliwości tego świata, ale nie zostawił nas tylko z tym, że dał nam Swoją naturę, my w tej naturze mamy wzrastać, rozwijać się, mamy przemieszczać się w tych wszystkich wspaniałościach, a wtedy Słowo Boże mówi nam przez apostoła Piotra, że wtedy będziemy mieli szeroko otwarte wejście do miejsca wiekuistej chwały, do nieba, do miejsca, gdzie przebywa nasz Ojciec i Boży Syn, Pan nasz Jezus Chrystus.

A więc pomyśl, to jest kolejna środa, gdzie chcę, żebyś myślał. Co ty masz w niebie? Bo to jest ważne? Czy tam jest twoja ojczyzna naprawdę? Czy tam jest miejsce twojej prawdziwej radości, twojego życia?

Czy zrobisz wszystko tu, na ziemi, żeby dostać się tam, do nieba? Czy jeżeli ktoś ci przeszkadza, to dasz sobie przeszkodzić? Jeżeli dasz sobie przeszkodzić, to znaczy, że tak bardzo ci na tym niebie nie zależy. Jeżeli diabeł przychodzi z różnymi pomysłami i ty będziesz za nim podążać, to znaczy, że nie było ci tak ważne to, żeby pozostać z Panem. No i coś pociągnęło, coś odciągnęło, coś poprowadziło gdzie indziej. Apostoł mówi: ja codziennie umieram, żeby codziennie żył we mnie Chrystus. Chcę być w wieczności z Bogiem i nie chcę stracić wieczności, wolę, żeby żył we mnie Jezus, niż ja miałbym żyć dla Jezusa. Wielu ludzi żyło dla Boga po swojemu, ale niewielu żyło dzięki Jezusowi. Naprawdę jest mnóstwo ludzi, którzy żyją dla Boga po swojemu, ale niewielu jest tych, którzy żyją dzięki Jezusowi dla Boga. Apostoł Paweł mówi: już nie żyję ja. Mógłby żyć apostoł Paweł po swojemu dla Boga, bo już to było, według zakonu był jako człowiek bez nagany, faryzeusz, a więc miał te swoje tytuły, różne rzeczy, mógłby po swojemu żyć dla Boga i na pewno byłby uznawany za całkiem pobożnego człowieka. Lecz ten apostoł, który miał tyle osiągnąć w oczach innych ludzi, mówi: kiedy chcę czynić dobro, trzyma mnie się zło. I temat się zamyka. Nędzny ja człowiek, z całym swoim dobytkiem, z całym swoim religijnym dorobkiem – on mówi – nędzny ja człowiek, kto mnie uwolni z tego ciała śmierci? A więc, jeżeli człowiek nie będzie uwolniony z ciała śmierci, nie wejdzie do wieczności, nie wejdzie do nieba. Apostoł, wiedząc o tym, mówi: ale chwała Bogu, jest Ten, który umarł za moje grzechy, żebym już ja nie musiał się dręczyć, męczyć, ale żeby On uratował mnie na tej ziemi – Jezus Chrystus Zbawiciel. Człowiek, który chce być w niebie, musi dać się uratować, a nie walczyć po swojemu, nie próbować mistyfikować chrześcijaństwa, tylko być człowiekiem nowym. Nowy człowiek inaczej myśli, stary człowiek ma swój program, w którym mieści się religia. Nowy człowiek nie ma programu, ma życie. Bóg mówi w ten sposób, że On współdziała we wszystkim ku dobremu w tymi, którzy Go miłują. A po co współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Go miłują? No bo chce być z tymi, którzy Go miłują. To jest logiczne, każdy chce być z tym, który go miłuje. Bóg też chce być z tymi, którzy Go miłują.

A więc weryfikacja i sprawdzenie tego zdjęcia duchowego to, czy otacza cię chwała miłości, spójnia wszelkiej doskonałości, czy miłujesz? Rozumiecie, że nie to, że ja mam ładne ciao, to się dostanę do wieczności, bo jestem taki czy inny, tylko – czy duchowo wyglądam na podobieństwo Chrystusa? Czy jestem podobny do Niego? Dlatego tutaj Paweł pisze w tym Liście do Kolosan: odrzućcie wszystko, co jest niepodobne do Niego. Jezus nie każe nam chodzić cały czas piechotą, czy ewentualnie czasami pojechać na osiołku, bo to nie o to chodzi, chodzi o to, czy masz Jego charakter? Czy masz Jego wybory i decyzje? Czy ty jesteś człowiekiem nowym? Czy u ciebie stare przeminęło, a wszystko stało się nowe? Niebo jest dla nowych ludzi. A więc, czy tak jest? Kiedy dociera do ciebie Prawda i Duch Święty, to nie jest rewolucja, to jest przewrót całkowity we wszystkim, cokolwiek dzieje się w twoim życiu, wszystko, co się nauczyliśmy tutaj z ciała, wszystko zostało przewalone, powalone, zaczęliśmy doznawać, że to, co się zaczyna w nas zjawiać, zupełnie nie jest z naszego pomysłu, nie jest z naszego myślenia. Pamiętaj, jeżeli cokolwiek w tobie jest z twego pomysłu i ty możesz to sobie swobodnie realizować, to nie jest to Chrystus. To musi być Chrystus. A więc wszystko, cokolwiek czynimy, w Jego Imieniu czynimy. On przyjdzie i da nagrodę tym, którzy czynią to w Jego Imieniu. Ktoś może oceniać to w ten czy inny sposób, nie ma znaczenia, jak to będzie ktoś oceniał. Ma znaczenie, jak to oceni Chrystus. Ty musisz wiedzieć, że staniesz przed Jego sądem i ty będziesz odpowiadać za to, co zrobiłeś z Chrystusem, co zrobiłeś z tym, Kim On jest dla człowieka, którego zbawisz. To jest najważniejsze, rozumiecie, nikogo nie zaciągniesz w to miejsce, tam się po prostu przebywa, tam jest ci najlepiej, tam jest ci dobrze. Wszystkie stare reguły się nie nadają. Dlatego Paweł mówił: odrzućcie to wszystko, odrzućcie to wszystko, co jest wynikiem zepsucia. Przyobleczmy się w co? W Chrystusa. Przyobleczmy się w to, co jest dobre, miłe i pożyteczne. Możemy się uczyć, uczyć, uczyć i pójść do gehenny. To nie od tego, że ja się uczę, zależy to, że będę w wieczności, tylko od tego, co ja z tym zrobię, czego się uczę. Kiedyś Bóg miał na ziemi świątynię murowaną, z potężnych kamieni, ze złota, srebra, ze spizu, z miedzi, z drzewa, pobudowaną, w której było wydzielone miejsce święte, tak przedsionek i ta świątynia była miejscem, gdzie Bóg chciał, aby przychodził

arcykapłan, wchodził do tego miejsca najświętszego raz w roku, żeby też i całe posługi, cały system ofiarniczy był wypełniany, żeby tam był dom modlitwy, tak nazywa to Jezus, dom chwały, dom, gdzie Bóg przebywa ze Swoim ludem w czystości, w tej świadomości Bożej obecności. I kiedy znasz cały system wszystkiego, co się działo w świątyni, wiesz, jak wyglądało to wszystko w świątyni, jak kapłani mieli pilnować czystości, jak im nie wolno było wejść, kiedy zanieczyścili się; ten cały system, to wszystko, co tam się działo, teraz przenieść do innej świątyni, którą jesteś ty sam. Cały ten system przenieść do ciebie, i w tobie, i we mnie, ma dziać się teraz to, co się działo w tamtej świątyni. Ofiara miłą Bogu jest owoc warg, które wymawiają Imię Jezusa. Kiedy ze świątyni Bożej płynie Imię Jezusa, wymawiane z nabożnym szacunkiem i czcią, to jest miła ofiara Bogu. Co musi być w sercu naszym w tej świątyni? Musi mieszkać Jezus w tym miejscu, w sercu, w tym głównym miejscu ma mieszkać Jezus Chrystus. To jest miejsce, które dla Niego ma być zachowane jako czyste. Czysty ma być przedsiomek, sumienie musi być czyste, wszystko w nas musi być czyste dla Niego. Pomyśl o tym, bo On przyjdzie po Swoje świątynie, On przyjdzie po Swoje miejsca, gdzie mógł przebywać. Jeżeli chcesz być w wieczności tam, gdzie jest Chrystus, On przecież jest tą pierwszą żywą Świątynią, która jest doskonale czysta, w Jego sercu zawsze jest Ojciec. Jego sumienie jest doskonale czyste, nigdy nie zgrzeszył, wszystko jest w Nim czyste. I On chce, żebyś ty i ja, żebyśmy byli czyści dla Jego chwały. To jest sprawa najważniejsza, byś był szczęśliwym człowiekiem, żebyś był wdzięcznym człowiekiem. Możesz się utrapiać różnymi rzeczami, myśleć, że za mało święty jesteś, za mało coś robisz, albo że za dużo robisz, cokolwiek sobie myślisz, to nie ma znaczenia. Ma znaczenie, czy jesteś swobodnym człowiekiem, aby wchodzić w miejsce wiecznej chwały i mieć społeczność z Bogiem. To ma znaczenie, nie ma znaczenia, co masz, ile masz, czy nie masz nic. Ma znaczenie, czy w tobie jest miejsce wiecznej chwały – to ma znaczenie dla Boga. Ludzie myślą, że jak się będą umartwiać, sobie odmawiać różnych rzeczy, to Bóg ich będzie bardziej cenił. Niektórzy myślą sobie, że jak więcej sobie pozwolą, to Bóg ich wyrzuci, bo przecież nie można sobie pozwalać na więcej. Wielu uzależnia to od cielesności, a nie od stanu serca. Ale czy masz taki stan serca, z którym możesz swobodnie być z Bogiem dzisiaj, teraz? To jest najważniejsze. Czy będziemy w jaskini siedzieć, czy będziemy siedzieć w fotelach razem, rozmawiając o Bogu? Czy na krzesłach, czy na twardej ławce – to nie ma takiego znaczenia, jak to, kto będzie siedział na tym. Nie udrażaj się, jeżeli myślisz, że stale robisz za mało, albo się nie chlubi, jeśli myślisz, że robisz dużo, to nie ma znaczenia, jeżeli twój stan duchowy nie jest taki, że możesz swobodnie przychodzić przed Boże oblicze, jesteś zanieczyszczonym. Paweł mówi: umiem żyć, kiedy posiadam, umiem żyć, kiedy nic nie mam – wszędzie umiem żyć z Bogiem. Nie wprowadzaj zakonu tam, gdzie jest łaska, żyj swobodnie, żyj szczęśliwie, oczyszczony Krwią Chrystusa, święty człowiek – Święty Bóg ze świętym człowiekiem chce mieć społeczność. On przychodzi do ciebie nie raz i mówi: co robisz? Przecież Mi nie chodzi o to, Mi chodzi o to, by mieć z tobą święte relacje, Mój Syn zapłacił za ciebie Swoją Krwią, żeby oczyścić ciebie z wszystkiego, co się lękało, bało, co uciekało od Boga, co się chowało za jakimiś pozorami zrobienia czegokolwiek. Poszedł na krzyż, żeby umrzeć za ciebie, żebyś i ty umarł, żebyś nowe życie prowadził. Bądź szczęśliwy ze swoim Bogiem. To jest najważniejsze. Dla tych ludzi jest otwarte niebo. Jezus nie przyjdzie po grzeszników, On przyjdzie po tych, którzy są czyści dzięki Niemu. On nie przyjdzie jeszcze raz umierać. A więc raduj się w Panu zawsze. Skończ z kombinowaniem, sprawdź stan, jeżeli jest grzech, usuń go, jeżeli nie ma, raduj się, bo inaczej Bóg pošle na ciebie wroga, który doprowadzi cię do stanu, w którym będziesz musiał się smucić. Jeżeli nie chcesz się radować z wolności w Chrystusie, to będziesz się smucić z niewoli w grzechu. Albo się radujesz z Chrystusa, wdzięcznie dziękując Bogu za wszystko, co ma, a korzystasz z Chrystusa, albo Bóg będzie posyłał na ciebie wrogów, którzy będą robić to, że będziesz zachowywać się jak rozbitek. Tak jest napisane w Biblii i taka jest prawda. Bóg nie przepuści ci, jeśli nie będziesz się cieszyć z Jego Syna, na pewno pošle na ciebie różne przeciwności, które doprowadzą cię do tego, że będziesz chodzić ze zwieszoną głową, i wtedy będzie tak jak chciałeś, tak masz. Chciałeś chodzić ze zwieszoną głową, to teraz masz powód, dlaczego chodzisz ze zwieszoną głową. Ale jeśli chcesz ją podnieść, to przyjdź, pokutuj, Ja ci pomogę. Bóg jest solidnym Ojcem. Pan Jezus jest solidnym Synem Bożym, wychowuje wszystkich synów

i córki, nie ma ulgi, jeżeli nie chcesz się cieszyć Nim, będziesz chodzić smutny. A jeśli będziesz się cieszyć nie z Chrystusa, ale z różnych dziwacznych rzeczy, no to się ciesz, jak chcesz. Ale On chce, żebyś się cieszył Nim, żeby się radowała twoja dusza Chrystusem, żebyś Mu śpiewał pieśni zadowolonego serca. Raduj się więc w Panu zawsze, świątynio Boża, On cię oczyścił Swoją Krwią po to, żeby było czysto, żebyś mógł myśleć o tym, co dobre, miłe i pożyteczne.

Wiecie, jak cię Jezus kocha, jak was Jezus kocha? Paweł pisze, że kto pozna miłość Chrystusową, ten już poznał wszystko. On nie chce, żebyś chodził zgnębiony, On chce, byś chodził, szczęśliwym będąc człowiekiem, ale wtedy już nie ma powiązań cielesnych, wszystko się skończyło, kończy się ciało. Kiedy masz naprawdę być szczęśliwym człowiekiem, kończy się wszystko, co wymyśliło ciało na tej ziemi. Chrystus nie ma nic z tym wspólnego, Chrystus to jest zupełnie nowa rodzina, której Ojcem jest Bóg, a braćmi i siostrami są urodzeni z Boga. Oni są na wieczność rodziną, wszystkie ziemskie rodziny kończą się poprzez śmierć, ta rodzina nie kończy się poprzez śmierć, ona ma wieczne życie zapisane i całe dziedzictwo w Chrystusie. A więc nikt cię nie będzie namawiać, ty albo to widzisz, o czym mówię, albo nie widzisz. Albo wiesz, że to jest w Chrystusie, albo próbujesz po swojemu coś zrobić. Słowo Boże mówi: odrzućcie wszystko, co zbudowało ciało grzechu, a przyjmijcie wszystko, co uczynił Chrystus w ciele świętości, nie popełniając żadnego grzechu.

Ku przypomnieniu, już nie muszę mówić: „**Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania...**” Jakie to jest przekonanie? „**...Że jeden za wszystkich umarł, a zatem wszyscy umarli...**” Słuchajcie, można mówić, mówić i mówić, i dopóki ty będziesz myśleć ciałem, miniesz to, pójdziesz dalej, ale jeśli pomyślisz duchem, to zrozumiesz, co tu jest napisane – koniec ciała. Takiego, jakie poznaliśmy od urodzenia cielesnego, rozpoczyna się ciało, które poznajemy od urodzenia duchowego. To jest ciało, które nie ma ochoty grzeszyć. „**...A zatem wszyscy umarli, a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli...**” Przecież to jest tak proste, kiedy przyjmujesz takiego Chrystusa, przestajesz żyć dla siebie samego, żyjesz dla Niego. „**...Lecz dla Tego, który za nich umarł i został wzbudzony...**” Umówiliście się kiedyś na spotkanie z jakąś osobą, kimś, kogo miłujecie, jak bardzo wam jest tęskno, żeby się spotkać, żeby już być na tym spotkaniu, żeby już widzieć tą umiłowaną osobę – tak z Chrystusem. Wiecie, każdy, który chodził z Jezusem, tak jak Noe z Bogiem chodził, Henoch chodził z Bogiem, każdy, kto chodził z Jezusem, wie, że to jest przyjemniejsze, o wiele przyjemniejsze niż chodzenie z umiłowaną fizycznie osobą. Ale musi być miłość do Niego, bo On ma miłość do ciebie, to jest wzajemna miłość, wtedy jest to piękne. Te spotkania z Jezusem są piękne, to wspólne bycie z Jezusem jest piękne. I to jest właśnie taka piękna sprawa, być z Tym, którego miłujesz i który cię miłuje. „**...Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.**”

Fizycznie żyjemy tutaj na tej ziemi, są wydarzenia, jemy, pijemy, kto chodzi do pracy, ten chodzi do pracy, kto już wypracował swoje, ten wypracował, kto jeszcze nie pracuje, ten jeszcze może pójść do pracy – każdy tutaj, żyjąc fizycznie, musi wiedzieć, że tu trzeba mieć co zjeść, żeby żyć, ale my, duchowi ludzie, mamy już dom w niebie, pokarm z nieba, ubranie z nieba, żyjemy więc jako niebiańscy ludzie napelnieni niebiańskimi myślami. Wygrajmy tę bitwę z wrogiem, który chciałby uciemieżyć, albo wprowadzić w euforię jakąś, będąc szczęśliwi z Chrystusem, żyjemy wdzięczni Jemu, myślimy dzięki Niemu, bo to jest naprawdę zupełnie inne myślenie, niepojęte dla ciała myślenie. Obyśmy wszyscy mogli nieustannie być z Umiłowanym tu już i z tęsknotą, tak jak Job mówił też, że jego nerki zanikają z tęsknoty za Nim, za tym, żeby zobaczyć oblicze Odkupiciela. Niech Imię Pana Jezusa będzie uwielbione, żyj wdzięcznie, żyj radośnie, żyj zawsze dziękując Mu za Jezusa Chrystusa. Gdyby nie Chrystus, nie mielibyśmy żadnej nadziei, zostalibyśmy skazani na gehennę i wszystko. Ale dzięki Chrystusowi nie musimy iść do gehenny, możemy iść do domu Ojca. Idźmy więc w pełni szczęśliwi, święci. Święci, to nie znaczy to, co ludzie wymyślili, zamykający się w jakichś jaskiniach, odmawiający sobie jedzenia czy

picia, czy chodzący w jakichś tam worach, święci to oddzieleni dla Boga. Bądźmy oddzieleni dla Boga. Amen.